

KLIMATY

Nr 272 / 25 maja 2014 ISSN 2080-0010

VI Niedziela Wielkanocna

ŚW. ANNY



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 8, 5–8.14–17

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

Oto słowo Boże

DRUGIE CZYTANIE

1 P 3,15–18

Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

Oto słowo Boże

KOMENTARZ

Miłość do drugiej osoby wyraża się nie w deklaracjach, ale w konkretach. Pan Jezus swoją wielką miłość do człowieka przypieczętował ofiarą własnego życia. Dziś słyszymy w Ewangelii, że wypełniając przykazania Boże dajemy wyraz naszej miłości do Pana Boga. Stare zakonne przysłowie mówi, że z posłuszeństwa wynika błogosławieństwo. Podobnie nie zrozumiemy Ewangelii bez miłości, a miłości bez Ewangelii. Ale Pan Jezus do niczego nas nie zmusza. Bo do miłości nie można zmusić. Zbawiciel zawsze odwołuje się do naszej wolności, mówiąc „Jeśli chcesz..” Ale, gdy już dokonam wolnego wyboru tzn. powiem Panu Bogu: „Wierzę, Kocham Cię i chcę iść za Tobą”, to z tego wyznania ma się narodzić nowy kształt życia, poddanego i posłusznego miłości.

Św. Jan Paweł II powiedział kiedyś że: „Miłość jest wyzwoleniem z wolności, wolność bowiem sama dla siebie byłaby straszna”. Dlatego tak ważna jest wierność prawu naturalnemu zapisanemu przez Stwórcę w każdym człowieku, a które brzmi: „Czyń dobro, a zła unikaj.”

ks. dr Michał Dubicki

PSALM RESPONSYJNY

Ps 66, 1–7.16.20

Niech cała ziemia chwali swego Pana

Z radością sławcie Boga wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć mu chwalebną oddajcie. Powiedzcie Bogu: „Jak zadziwiający są Twe dzieła!

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie, niech imię Twoje opiewa”. Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga: zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Morze na suchy ląd zamienił, pieszo przeszedł przez rzekę. Nim się przeto radujmy, Jego potęga włada na wieki.

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy, którzy boicie się Boga, opowiem, co uczynił mej duszy. Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby, i nie oddalił ode mnie swej łaski.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 14, 23

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy.

EWANGELIA

J 14, 15–21

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie.

Oto słowo Pańskie



MAJOWE

Przy „Gila Dole” na Zawadach

20.V.2014 r.

Nareszcie nastąpiła prawdziwie wiosenna, majowa pogoda. Jeszcze tydzień temu na Powsinku przetaczały się nad naszymi głowami ciężkie, ołowiane chmury. Zawady zaś, przywitały nas piękną, słoneczną aurą i soczystą zielenią okolicznych łąk.



W obecności kilkudziesięciu osób, Mszę św. w intencji zebranych i Zawad, odprawił wikary parafii św. Anny w Wilanowie ks. Michał Dubicki.



Nabożeństwo odbyło się przy krzyżu u zbiegu ulic Sytej i Trójpolewej, nie opodal stawu zwanego przez okolicznych mieszkańców Gila Dołem.



Podczas kazania wskazał on na misyjny charakter nabożeństw odprawianych przy kapliczkach i krzyżach przydrożnych. Apelując do zebranych, by również na co dzień spotykali się na Majowym w takich miejscach, świadcząc o swoim przywiązaniu do Boga i Kościoła oraz do pięknej, starej polskiej tradycji.



Po zakończeniu uroczystości ks. Michał przygotował dla wszystkich słodką niespodziankę.



Następnie została odśpiewana Litania Loretańska, a po niej inne pieśni maryjne.



A tak na marginesie, Zawady to najmłodsza część parafii Wilanów, która najpóźniej została do niej przyłączona. W roku 1472 biskup poznański* Andrzej Bniński, wyraził zgodę na zamianę wsi pomiędzy parafią Milanów (obecnie Wilanów) i parafią Żerzeń. Mikołaj pleban parafii Żerzeń przekazał Mikołajowi Raszyńskiemu, plebanowi w Milanowie, wieś Zawady w zamian za wieś Zastów leżącą na prawym brzegu Wisły, przynależną wcześniej do parafii Milanów. Właścicielem Zawad była prepozytura opactwa w Czerwińsku przy kościele Świętej Trójcy w Błoniu.

* południowe Mazowsze wraz z Warszawą do rozbiorów należało do archidiecezji czerskiej, który był częścią diecezji poznańskiej.



Na koniec należą się podziękowania dla dyrektora Centrum Kultury Wilanów pana Roberta Woźniaka (z ekipą) za oprawę muzyczną oraz dla okolicznych mieszkańców za przygotowanie miejsca eucharystii i piękne przyozdobienie go kwiatami.

Bóg zapłać!

Krzysztof Kanabus

fot. Bogdan Drabik, Krzysztof Kanabus

Do zobaczenia 27 maja na Mszy św. i nabożeństwie majowym przy krzyżu na ulicy Biedronki.

Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi

– Święty człowiek. Od zarania swoich dziejów wykazywał takie inklinacje. Rodzą się tacy ludzie, z taką charyzmą – słowa narratora wprowadzającego do filmowej opowieści o Karolu Wojtyłe, przyszłym papieżu, skomentował pan Ryszard. Pół godziny temu minęło południe. Na maleńkich autokarach odbiornikach wyświetlają się kadry z... „Z dalekiego kraju”. Z niego zmierzają do Rzymu, na kanonizację bohatera filmu, pielgrzymi z dwóch parafii św. Anny, z Piaseczna i Wilanowa.

W noc poprzedzającą wyjazd pan Ryszard nie spał. Zamiast wypocząć przed długą i męczącą podróżą, przygotowywał miejsce dla nowej figury Matki Bożej, która od wielu lat czuwa przy ul. Obornickiej, między Wiertniczą a Chorągwi Pancernej. Starą, glinianą figurę, bo nową wykonano ze specjalnej masy żywicznej, rozbił o drzewo – tuż przed końcem ubiegłego roku, 30 grudnia – jakiś wandal. Z zebranych kawałków nie udało się złożyć całości i posklejać.

– Tylu ludziom przeszkadza Bóg, atakują kler i Kościół, ale nie można temu ulec, bo bez tych wartości stalibyśmy się zwykłymi marionetkami, pozbawionymi fundamentu, który trzyma ten świat w ryzach. Dlatego pan Ryszard nie poddał się, mimo że doszło już do trzeciej dewastacji kapliczki. Obił wnętrze boazerią, wstawił gablotę, tym razem zabezpieczoną dziesięciocentymetrową szybą pancerną, i umieścił w niej Matkę Bożą ukazującą małego Jezusa, rączkami błogosławiącego przechodniów.



Nowa kapliczka Matki Bożej przy ul. Obornickiej

Nie mógł z tą pracą czekać do powrotu z pielgrzymki, bo chciał, by wszystko było gotowe na niedzielę ogłoszenia świętości Jana Pawła II i na uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Na ten czas przykrył szmatą czujnik zmierzchu, sprawiając, że zamontowane przez niego światła ledowe nieustannie jaśniały, a w nich królowała Maryja, w opiekę której oddał się bez reszty nasz Ojciec Święty.

Jak pan Ryszard tego dokonał? Przecież zarówno figura, jak i gablota musiały sporo ważyć. – Mogłeś poprosić o pomoc... – córka pana Ryszarda zdaje się podawać czyjeś imię, ale tego oraz całej reszty po drugiej stronie połączenia telefonicznego siedzący w autokarze obok pana Ryszarda nie słyszy, więc sobie dopowiada, wnioskując po wypowiedziach sąsiada. – Był środek nocy, więc wolałam nie wystawiać na próbę jego życzliwości. Ale już stoi.

– ...

– Jak? Wtasczyłem na wózek, na styropian, i przewiozłem. Dość ciężkawe, ale jakoś się doturlałem na miejsce, a potem zatrzymał się jakiś kierowca i mi pomógł. Sam z siebie. Powiedział, że widział mnie wcześniej, jak pracowałem przy kapliczce, a że sam przystawał często przy poprzedniej, to postanowił mi pomóc.

– ...

– No widzisz, są jeszcze uczynni ludzie.

To zadanie tak bardzo zaabsorbowało pana Ryszarda, że za pakowanie zabrał się dopiero, gdy wrócił, bardzo wczesnym rankiem, i omal nie zapomniał schować do bagażu bielizny. Piżamę kupił po drodze, na postoju w Galerii Jurajskiej w Częstochowie.

Przydała się już pierwszej nocy, w czeskim Hodoninie. Tam też, przed spoczynkiem, przy wspólnej, pielgrzymiej kolacji, trzy panie wspominały beatyfikację. Dwie z nich przeżywały ją naocznie, w Rzymie, jedna zapamiętała żywiołowo reagujących Meksykanów.

– Tylu Polaków naraz już do Rzymu nie przyjdzie – zastanawiały się.

– Chyba że dla Franciszka.

– Tylu już nie.

– Więc to ostatnia taka okazja.

– To ostatnia okazja, by oddać hołd temu wielkiemu człowiekowi. Warto poświęcić kawałek swojej wytrzymałości, nawet życia, by okazać mu wdzięczność. Tak wiele zrobił dla Polaków i świata. Tyle poświęcił, tyle odbył pielgrzymek, by zjednoczyć ludzi. W tej jednej osobie uosabiają się losy Polaków. Wcześniej stracił rodziców, przeżył wojnę, musiał ciężko, fizycznie pracować, później zamach, choroby i przez cały ten czas okazywał wielką wdzięczność Matce, że go ocaliła, miała w swej opiece – uzasadnia swoją obecność pośród pielgrzymujących na kanonizację pan Ryszard. 72 lata na karku, dwa zawały za nim i garść tabletek na różne pory dnia, przed i po posiłku, ale nie zastanawiał się nawet przez chwilę. Taką odczuwał potrzebę.

– To był 87 rok. Byliśmy na audiencji. Miałam wielką przyjemność i zaszczyt wręczyć kwiaty, otrzymałam indywidualne błogosławieństwo. Niczego więcej nie mogłam sobie wtedy wymarzyć, a teraz jadę na kanonizację – cieszy się pani Bożena, wracając myślami do lat minionych, i kontynuuje: – Wtedy potrzebne były wizy, paszport otrzymywało się jedynie na czas pobytu poza krajem, po powrocie trzeba go było niezwłocznie oddać, przekraczanie granic nie było tak proste, ale na Watykanie czuliśmy się jak w domu, szczęśliwi, jakbyśmy rządili światem. Tym, którym udało się przekroczyć żelazną kurtynę, proponowano, by zostali. Trafiali potem do obozu przejściowego w Austrii, a następnie wyjeżdżali dalej, do Kanady, Australii. My jednak wróciliśmy.

– Pamiętam rok 80. Wraz z żoną i córką byliśmy na placu, uścisnęliśmy dłoń Ojcu Świętemu, zrobiliśmy sobie z nim zdjęcie. Nie było żadnego problemu. Zmieniło się to po zamachu – głos wspomnień odezwał się również w panu Ryszardzie, który podzielił się swoim doświadczeniem spotkań z Janem Pawłem II.

Od tamtego czasu zmieniło się bardzo dużo. Zmieniły się systemy, ustroje polityczne, ludzie. – Kiedyś ludzie potrafili ze sobą rozmawiać, mieli o czym, a teraz co najwyżej komentują pogodę lub politykę – uważa pani Bożena.

Po zamachu i późniejszych aktach terroru, co oczywiste, zaostrozono środki bezpieczeństwa. Dziś na uroczystości odbywające się na placu św. Piotra i do bazyliki wchodzi się jak do samolotu, po uprzedniej kontroli. Trzeba przejść przez bramkę, opróżnić kieszenie, poddać skanowaniu wszystko, co się ma ze sobą. Pytanie, czy to tylko w takie dni podniosłe i przyciągające masy? Odpowiedź znają jedynie ci, którzy regularnie odwiedzają i zwiedzają Wieczne Miasto.

Pewne jest to, że przed szóstą rano, bo o tej porze grupa wilanowsko-piaseczyńska dotarła w pobliże via della Conciliazione, to zbyt późno, by myśleć o dostaniu się w centrum kanonizacyjnych wydarzeń, choćby pod kolumnadę Berniniego. Większość „rozbiła się” więc tam, gdzie się zatrzymała, zablokowana rzeszą wiernych na wysokości Zamku św. Anioła. Pani Bożena przepadła gdzieś w tłumie, próbując różnych dróg, możliwości, wyjść, by wejść głębiej.



Godz. 6.52, w nadziei, że uda się podejść bliżej. Na zdjęciu fragment grupy wilanowsko-piaseczyńskiej



Godz. 8.19. Na drugim planie pan Ryszard

Pan Ryszard przebił się do wlotu alei Pojednania, a jego młody towarzysz, dzielący z nim hotelowe pokoje i miejsce w autokarze, kilkadziesiąt, może kilkaset metrów dalej, tak że kopuła bazyliki, projektu Michała Anioła, stała się nieco wyraźniejsza na horyzoncie.



Godz. 9.35. Kopuła bazyliki coraz widoczniejsza

Ci, którzy coś podobnego doświadczyli po raz pierwszy, powiedzieliby, że było warto, choć niełatwo, bo straszny ścisk, przepychanie, chaos, bałagan, niekiedy brak kultury, narzekanie, kłótnie i zmęczenie na twarzach po wielogodzinnej, całonocnej i nieprzespanej podróży lub czuwaniu już w Rzymie.

Nie zaskoczyło to tych, którzy na własnej skórze odczuli trudy beatyfikacji 3 lata wcześniej. Oni uznaliby, że tym razem było znacznie prościej, jakby spokojniej, godniej. Odnosiło się bowiem wrażenie, że każdy się wyciszył, pogodził ze swoim położeniem, przyjął to, co dostał. Może zmieniło się nastawienie, może to Duch Święty sprawił? Może to tylko odczucie wewnętrzne, silniej przemawiające niż zewnętrzne zdarzenia i okoliczności?

Bo działa się, działa. Co rusz do uszu docierały komendy: „Attenzione” („Uwaga”), „Scusi”, „Permesso” („Przepraszam”), „Forza” („Naprzód”), zdecydowanie wypowiedane przez funkcjonariuszy policji i sanitariuszy. Rozgrywały się też inne scenki sytuacyjne, spontaniczne i emocjonalnie komentowane międzynarodową mieszaniną języków, w której dominowały polski, włoski i angielski. O dziwo, więcej osób zawracało, niż parło do przodu. Momentami wyglądało to i brzmiało dość dramatycznie, czasami komicznie.

– Ja chcę stąd wyjść – a nikt nie chce jej wypuścić. Stoją jak mur i pilnują swej odrobiny przestrzeni. Nie chcą ustąpić, podnieść się z ziemi, z krzeselek. Trzeba przechodzić, robiąc krok nad ich głowami.



Godz. 8.39. Przepraszam, chcę przejść

– Żadnej organizacji – ktoś inny ocenił przygotowanie się Włochów na przyjęcie tak wielkiej liczby pielgrzymów.

– Plac end, kranken – z lewej strony odezwał się wycofujący mężczyzna.

– Jestem tutaj od czwartej trzydzieści i w ogóle nie ruszyłem z miejsca. No bo gdzie? O siódmej mieli otworzyć bramkę i nic, a plac już dawno jest zapełniony – relacjonował współuczestnikowi tego uziemienia mężczyzna z drugiej flanki.

Dla odmiany jakaś Polka usilnie starała się przedostać w kierunku centralnym.

– Non, no way! (Nie, nie ma mowy!) – powstrzymywano ją.

– Jak powiedzieć „rzeczy”? – szukała słów w najbardziej uniwersalnym języku.

– Rzeczy! – nie znalazłszy, próbowała siły perswazji.

– Back – toilet – back – wyjaśniała dalej, powtarzając kwestię i wskazując ręką za siebie, gdzie zlokalizowana była toaleta, i przed siebie, gdzie pozostawiła rzeczy.

Może byłoby łatwiej o przepustkę, gdyby wzięła na litość, tak jak pewna nastolatka.

– I'm sorry. There is my father (Przepraszam. Tam jest mój tata).

– Is there your father? (Czy tam jest twój tata?)

– Yes (Tak).

– Please, go (Proszę, idź) – zlitowała się w końcu Amerykanka i przepuściła nastolatkę, a za nią ruszyli inni młodzi.

– This father has many children (Ten ojciec ma wiele dzieci) – zawołała za nimi ironicznie Amerykanka.

– Where are you going?! – rozległo się, ale nie za nimi. – Do you remember where you are?! It's not a football match! Stay here! Be a man! (Czy ty pamiętasz, gdzie się znajdujesz?! To nie jest piłkarski mecz! Zostań tu! Bądź człowiekiem!).

– A ja myślałam, że sobie usiądziemy – uśmiechnęła się dziewczyna do swego chłopaka. Wtulona w jego ramiona, przyglądała się ludzkiemu krajobrazowi. – Mogliśmy sobie usiąść przed telewizorem – odrzekł.

Przed telewizorem nie poczuliście tej atmosfery, nie dostrzeżlibyście tylu detali, nie współtworzylibyście historii i nie byłoby o czym opowiadać.

– Why? (Dlaczego?)

Młody Włoch, opuszczający via della Conciliazione, pytająco spojrzawszy na Amerykankę, zamiast jej odpowiedzieć.

– Why are you going out now? (Dlaczego już teraz wychodzisz?) – uzupełniła pytanie.

– Toilet – odparł po namyśle, poprawiając sobie na barku wielką torbę podróżną.

– Ow! Do you know that you can't come back? (Czy ty zdajesz sobie sprawę, że nie będziesz mógł już wrócić?) – sprawdziła, czy rozumie konsekwencje swej decyzji.

– Questo è pesante. Non ce la faccio più. Basta! (Jest mi ciężko, nie wrócę już. Mam dość!) – zrozumiał, choć mówił w swej mowie ojczystej. I ponownie przełożył sobie bagaż.

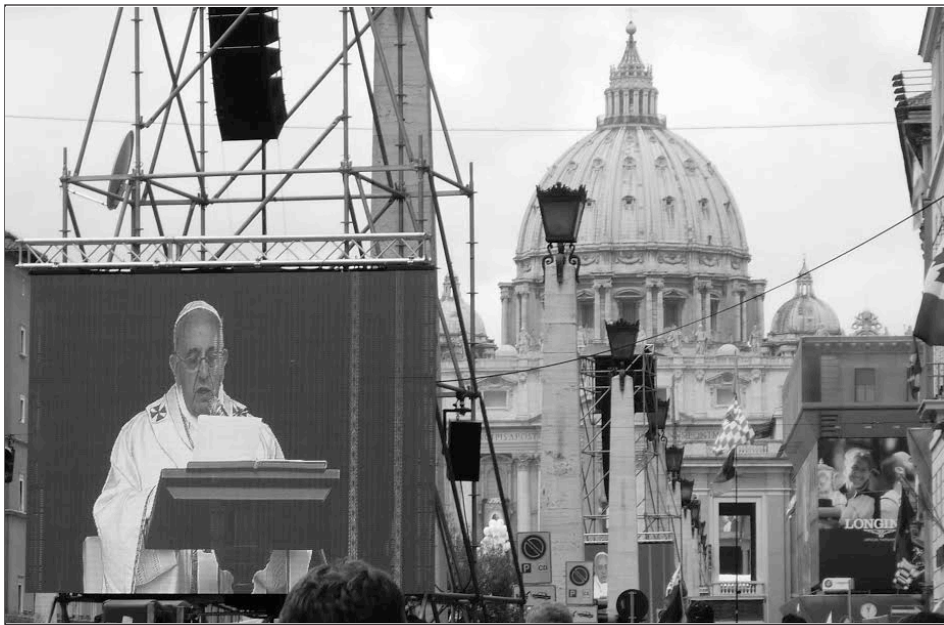
– Fatego passare, lui ha una bomba (Przepuście go, on wynosi bombę) – z pomocą pospieszyła jakaś inna Polka, znająca języki.

– Pochwyciła ten rozmyślny żart niewysoka Azjatka, stojąca koło Włocha, przyłożyła ucho do torby, którą nieco opuścił, i powiedziała:

– Infatti, c'è qualcosa che ticchetta (Faktycznie, coś w niej tyka).



Obozowisko na via della Conciliazione



Papież Franciszek odczytuje homilię

Serce zabiło mocniej i wybuchł entuzjazm, gdy na początku liturgii dwaj papieże zostali zaliczeni w poczet świętych: Jan XXIII – ucieleśnienie dobroci i czułości, budował pomosty między ludźmi, łączył i przezwyciężał wszelkie przeciwności; oraz Jan Paweł II, który udawał, że mimo wszystko życie jest piękne. Był przyjacielem młodzieży. Pokazywał im inną formę chrześcijaństwa, nie utożsamianego z bólem i cierpieniem, nie ponurego, lecz radosnego. Świadczył o tym swoim życiem.

– Byli kapłanami, biskupami i papieżami XX w. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Pana historii; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach; silniejsza była macierzyńska bliskość Maryi.

(...) W postudze ludowi Bożemu św. Jan Paweł II był papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny – głosił w homilii papież Franciszek.

Jakby wyczuwając, jeszcze w autokarze potwierdziła jego słowa pani Bożena: – Mój 20-letni syn pociął mi niedawno jakiegoś rapera. Ja to się nie znam na tej muzyce, ale śpiewał, że Ojciec Święty był ostatnim autorytetem młodzieży. (Zapewne chodzi o Karrambę i kawałek: „Jan Paweł II”). Teraz MTV promuje seks, przyjemność i wygodę, a on chce powrotu do tamtych wartości, do rodziny.

Czy coś się zmieni po kanonizacji? Czy wstawiennictwo św. Jana Pawła II uratuje nas, wyzwoli od tego, co zniewala?

– W Teatrze Telewizji oglądałam kiedyś spektakl ukazujący przekrój społeczeństwa przez pryzmat pielgrzymujących do sanktuariów maryjnych. (Zapewne mowa o przedstawieniu pt.: „Pielgrzymi”). Co osoba w autokarze to inny charakter. W dłoniach trzymali różańce i wiedzieli najlepiej, jak w danej chwili postąpić. A pośród nich dziewczyna niepasująca do pozostałych, inaczej wyglądająca i zachowująca się. Na końcu to ona została wybrana, to jej objawiła się Madonna. Poczula na sobie Jej dotyk przemieniający życie. Nikt jej nie uwierzył, gdy się tym podzieliła. Co! Ona?! To niemożliwe! Coś się jej przywidziało, jest jakaś psychiczna, trzeba ją zamknąć w zakładzie! – opowiadała pani Bożena.



Razem na kanonizacji 'papieża rodziny'

Pozory bywają mylące. To, że ktoś nie nosi habitu, sutanny czy po prostu koloratki, to nie znaczy, że swego życia nie oddał w całości Bogu. Zupełnie niczym siostry pasterzanki, które reprezentowały swoje zgromadzenie na uroczystości kanonizacyjnej. Noszą skromne, aczkolwiek cywilne stroje, ale emanuje od nich spokój i dostojeństwo. Nie szata decyduje o ich życiu duchowym, lecz naśladowanie Chrystusa.

Zakon założył w 1895 r. o. Honorat Koźmiński, a jako że carat tego zakazał, chcąc, by stan zakonny wyginał śmiercią naturalną, błogosławiony kapucyn nie pozwolił swoim siostrom przywdziać habitów i w ten sposób uchronił je przed prześladowaniami ze strony zaborcy.

Na znak złożonych ślubów czystości, wierności i ubóstwa otrzymują obrączki, zostają zaślubione Bogu. W Piasecznie znajduje się ich dom generalny.

Nigdy nie wiadomo, co się wydarzy, na kogo spojrzysz Chrystus z chusty z Manopello, kogo napelnią łaską wiary relikwie cudu eucharystycznego w Lanciano.

– Nie jestem zbyt wierząca, bardziej poszukująca, ale w momencie ogłoszenia świętości Jana Pawła II czuło się coś w gardle – wyznała pilotka wycieczki pielgrzymkowej. – Bardzo podniosły i wzruszający moment, choć sama msza odbyła się bardzo szybko – dodała.

Takiego wrażenia nie wywarło, tylu emocji nie wywołało podziwianie wnętrza włoskich świątyń i miejsc kultu religijnego. Przepiękne, bogato i barwnie zdobione obrazami, freskami, rzeźbami, ale brakuje w nich ducha skupienia i wyciszenia, odizolowania się od otoczenia, pozostania sam na sam z sobą samym, z modlitwą i zachwytem nad dziełem stworzenia. Bez tego ogrom doznań wewnętrznych, estetycznych nie poraża, nie zapiera tchu w piersiach. Bo czy to w Lanciano, Manopello, w Porcjunkuli, w krypcie grobowej św. Franciszka, czy przy relikwiach św. Klary w Asyżu, wszędzie ciągnął się sznur pielgrzymów, turystów, fotografów, sterowanych i popędzanych przez służby świątynne. Żeby przykleknąć przy grobie papieża Polaka, uwiecznić piętę Michała Anioła i ołtarz główny w bazylice św. Piotra, trzeba było wejść do niej powtórnie, na koordynowaną ścieżkę zwiedzania.

A zdjęć robić nie wolno, z fleszem albo i wcale.



Nie fotografować! Wnętrze Kaplicy Śmierci w bazylice Matki Bożej Anielskiej w Asyżu

– To naprawdę bardzo męczące cały czas powtarzać zwiedzającym, żeby nie robili zdjęć, kiedy oni w ogóle nie słuchają – jeden ze służby zwrócił uwagę po polsku, jednocześnie zasłaniając nieposłusznemu turyście obiektyw.

– Zapytałem, dlaczego nie można fotografować, przecież nie niszczę, nie używam lampy błyskowej, a on mi powiedział, że chodzi o to, by przychodzić tu w skrytości serca, z modlitewnej potrzeby, pragnienia bliskości Boga, a nie, by coś zdobyć, goniąc za tym. Zgodnie z sentencją, którą Jezus Chrystus skierował do św. Franciszka, gdy ten modlił się pod krzyżem św. Damiana: „Napraw mój Kościół” – podzielił się tym uzasadnieniem Robert, choć nie uważał go za zasadne. – Może i tak, ale chcą też, żebyśmy kupowali albumy – w to bardziej wierzył.



28 kwietnia, Msza dziękczynna za kanonizację Jana Pawła II

– To, czy intencje, z którymi wyruszyliśmy do Rzymu, się spełnią, to już zależy od Pana, od Jego upodobania w danej kwestii – rozpoczął podsumowanie pan Ryszard.

– Nic się nie zmieniło. Człowiek wyjechał tydzień temu, wraca i wszystko zastaje bez zmian – widok piaseczyńskich ulic przypominał pani Bożenie o codzienności, od której nie da się uciec.

– Bóg daje człowiekowi to, czego on w danym momencie najbardziej potrzebuje – jeszcze na kazaniu mówił ks. Marcin.

– Trzeba sobie na to zapracować. Sporo zależy też od nas, od tego, jak pokierujemy naszymi losami – zakończył pan Ryszard.

„Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga” – to pytanie retoryczne z Dziejów Apostolskich niejako otworzyło wspólne pielgrzymowanie na kanonizację Jana Pawła II i Jana XXIII.

Zakończyło je zdanie bardzo podobne, odpowiedź: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”.



29 kwietnia, Msza św. naszych pielgrzymów przed Obliczem Bożym w Manopello

Tak czy owak, pamiątki zostały zakupione: wizerunki, obrazki, różańce, krzyżyki, medaletki, a także kolorowe makarony, butelki wina, oliwy, worki kawy... My, Polacy, każdego musimy obdarować.

Podczas ostatniej wspólnej Eucharystii grupy z Wilanowa i Piaseczna, w Lido di Jesolo, nieopodal Wenecji, jeden ze stolików w jadalni przykryły torebki i pakunki z dewocjonaliami, formując niemały stosik. – Pobłogosław Boże te pamiątki naszego pielgrzymowania, które mają nam pomagać w pielęgnowaniu naszej wiary, zbliżać nas do Ciebie – błogosławił je ks. Marcin.

Nazajutrz wręczaliśmy je bliskim.



GIÁ, a q aã [5] ^ Ááb & Á ! : ^ Ááã | c aã { Ö { ~ Á, a e * [Á Á ! ^ d

Tekst i zdjęcia: Marcin Kielak

POEZJA NA NIEDZIELE

* * *

Ty jesteś Siewna,
 Tyś jest Różańcowa,
 Ty polem szumisz, rankiem po rosie chodzisz –
 Ty jesteś Panna Polna,
 Ty jesteś Łąkowa –
 Gwiazdo Zaranna! Przewodniczko łodzi!(...)
 Tyś Częstochowska i Tyś Ostrobramska,
 Tyś Kalwaryjska i Tyś jest przydrożna –
 na małych jasnaś z dzieciństwa obrazkach –
 A Tyś strapiona! Panno Pobożna. (...)

Józef Andrzej Frasik

Galeria DZWONNICA

Zaprasza na
 wystawę malarstwa

MAGRITTY

MAŁGORZATY KĘPKI

zatytułowaną

„Aniołowie są wśród nas”



Wystaw a c bUc[` XU`
 bUdUhfYXc (`WYfk WUvf`

Natomiast na antresoli
 prezentowane są obrazy:

**IRENY WIŚNIEWSKIEJ
 MARII GOŁĘBIEWSKIEJ
 MARTY PIEKUT**

Zapraszamy!

KĄCIK DLA DZIECI



Autor: **Maciej Lichota**

ZADANIE 1: Określ, czy zdanie jest prawdziwe czy fałszywe, wpisując odpowiednie skróty (P/F).

1	29 maja br. przypada uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.	<input type="checkbox"/>
2	30 maja br. przypada święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, które w tym roku obchodzone jest po raz drugi.	<input type="checkbox"/>
3	31 maja obchodzimy święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.	<input type="checkbox"/>
4	W ostatnią sobotę maja w naszym mieście przypada uroczystość Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, głównej Patronki Stolicy.	<input type="checkbox"/>

ZADANIE 2: Zaznacz poprawne zakończenia zdania.

W miesiącu maryjnym maju obchodzimy ...

- ... wspomnienie dowolne Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej.
- ... co roku uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej.
- ... Dzień Dziękczynienia.
- ... wspomnienie obowiązkowe Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych.
- ... uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.
- ... co roku uroczystość Zesłania Ducha Świętego.
- ... uroczystość Zwiastowania Pańskiego.
- ... święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.



VI Niedziela Wielkanocna – 25 maja 2014 r.

- Nabożeństwo majowe zostanie odprawione o godz. 17.00. Przypominamy, że w dni powszednie nabożeństwo majowe odprawiane jest po Mszy św. o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych. Zachęcamy również do modlitwy i śpiewu Litanii Loretańskiej przy krzyżach i kapliczkach.
- Dziś, podczas Mszy św. o godz. 11.30., grupa dzieci z naszej parafii przystąpi do Rocznicy Pierwszej Komunii Świętej. Życzymy im, oraz ich rodzicom, aby udział w Eucharystii przyniósł obfite owoce łaski Bożej.
- W poniedziałek o godz. 18.30. zostanie poświęcona nowa kapliczka Matki Bożej przy ul. Obornickiej. Składamy serdeczne podziękowanie panu Ryszardowi Zaczyńskiemu, fundatorowi kapliczki oraz wszystkim osobom, które wsparły to dzieło.
- W najbliższy wtorek, 27 maja o godz. 18.30., zostanie odprawiona Msza św. i nabożeństwo majowe przy krzyżu na ulicy Biedronki.
- Zgodnie z zaleceniem Księdza Kardynała Kazimierza Nycza taca z przyszłej niedzieli przeznaczona będzie budowę Świątyni Opatrzności Bożej, natomiast przed kościołem będziemy zbierać ofiary na potrzeby Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- W niedzielę, 1 czerwca br. będziemy obchodzili po raz siódmy Święto Dziękczynienia. W tym roku będzie ono połączone z ogólnopolskim dziękczynieniem za kanonizację papieża Jana Pawła II. O godzinie 12.00 na placu przed Świątynią Opatrzności Bożej zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z udziałem Episkopatu Polski. Będzie jej przewodniczył i homilię wygłosi Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej Jego Eminencja Ks. Kar. Pietro Parolin. Po Mszy świętej Centrum Opatrzności Bożej zaprasza na piknik rodzinny. W tym dniu we wszystkich kościołach Archidiecezji zbierane będą ofiary do puszek na budowę Świątyni Opatrzności Bożej.
- W niedzielę 8 czerwca, po Mszy św. o godz. 11.30., odbędzie się VI Rodzinny Piknik Parafialny. W programie dzieci będą mogły obejrzeć teatryk, wystąpi również Zespół Ludowy Powsinianie i Grupa Seniorów Wilanowskich, Kuźnia Artystyczna, Chór parafialny. Będziemy mogli wysłuchać koncertu w wykonaniu Izabeli Kopeć. Przygotowaliśmy również wiele imprez towarzyszących, między innymi liczne konkursy dla dzieci oraz inne atrakcje: przejażdżkę kucykiem, zaprzęgiem konnym. Catering zapewnia dobre jedzenie z grilla. Serdecznie wszystkich zapraszamy.
- W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:
 - w czwartek, 29 maja, Wspomnienie św. Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy,
 - w sobotę, 31 maja, Święto Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny.
- Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.
- W najbliższym czasie sakramentalny związek zawrą:
 - Krzysztof Wojciech Żegnałek, kawaler z parafii tutejszej i Monika Adrianna Wyszogrodzka, panna z parafii pw. M.B. z Lourdes w Warszawie.
 - *zapowiedź II.*
 - Konrad Adam Pyszyński, kawaler z parafii pw. św. Łukasza w Warszawie Tarchominie i Katarzyna Gąsowska, panna z parafii tutejszej
 - *zapowiedź II.*
 - Michał Wachulak, kawaler z parafii tutejszej i Karolina Walasik, panna z parafii pw. M.B. Różańcowej w Piasecznie
 - *zapowiedź I.*
 - Piotr Kacper Wyszomirski, kawaler z parafii tutejszej i Aleksandra Zagożdżon, panna z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach
 - *zapowiedź I.*
 - Rafał Artur Piasecki, kawaler z parafii tutejszej i Paulina Aneta Włodarczyk, panna z parafii pw. św. Józefa w Pruszkowie
 - *zapowiedź I.*

Każdy, kto by wiedział o przeszkodach zachodzących między narzeczonymi, zobowiązany jest powiadomić kancelarię parafialną. Narzeczonych polecamy modlitwie parafian.

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01

(tel. czynny od poniedziałku do piątku
w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA

- Oddział w Warszawie,

ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa

Nr rachunku:

87160013741846849180000001

internet: www.parafiawilanow.pl

e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl

e-mail **Redakcji**: klimaty@parafiawilanow.pl

Wydawca



KLIMATY św. ANNY



Zapraszamy wszystkich chętnych do tworzenia naszego pisma parafialnego, tych, którzy chcieliby pisać o Wilanowie dawnym i współczesnym, i tych, którzy dysponują materiałami - również archiwalnymi - o naszej parafii.

Wszelkie pytania i propozycje można kierować do ks. proboszcza, do któregoś z członków redakcji bądź na redakcyjny adres mailowy: klimaty@parafiawilanow.pl

Redakcja

Zarówno nasza parafia, jak i Fundacja Ecclesia Villanovensis są także obecne na Facebooku.



www.facebook.com/parafia.wilanow



Zeskanuj kod QR
i czytaj „Klimaty”
w smartfonie lub
na tablecie.